

# Taniec Duchów – doktryna i praktyka społeczna

Leslie Spier i James Melville Herskovits uznają Taniec Duchów (Ghost Dance) za ostatni z serii kultów podobnego typu. Różnorodne ruchy, jak kalifornijski kult bole-maru, Taniec Snu (Dream Dance), kult proroka Smohalli, czy shakeryzm, wzięły swój początek z Tańca Proroka (Prophet Dance) . Na ich tle Taniec Duchów wyróżniał się zasięgiem, siłą oddziaływania i znaczeniem w skali całego kontynentu. Mimo że był stosunkowo krótkotrwały, wywarł ogromny wpływ na losy Indian Ameryki Północnej.

Jednocześnie wśród różnych plemion był on rozmaicie nazywany: Pajutowie używali nazwy „Taniec w Kole” lub „Taniec Krążący”, by go odróżnić od tradycyjnych tańców. Z kolei Komancze określali go jako „Taniec Ojca” lub „Taniec z połączonymi rękoma”; Kiowa jako „Taniec z Klaskaniem w ręce” lub „Taniec – Szaleństwo”; natomiast Arapahowie i inne plemiona Prerii – „Spirit Dance” lub „Ghost Dance” . Słowo „duchy”, użyte w nazwie ruchu, odnosiło się do millenarystycznego proroctwa o przeobrażeniu świata, w wyniku którego Indianie połączą się ze swymi zmarłymi przodkami, których opłakiwali i wspominali, i będą żyli wiecznie, gdyż nieznane będą choroby i śmierć.

Rozważania na temat istoty i społecznego znaczenia Tańca Duchów poprzedzone być muszą krótkim przybliżeniem doktryny oraz związanymi z nią praktykami społecznymi, które pod koniec XIX w. objęły niemal wszystkie plemiona Indian Prerii.

Za datę narodzin właściwego kultu Tańca Duchów przyjmuje się rok 1889, choć podstawowe idee tego ruchu były już wówczas znane wielu Indianom. Idea bliskiej katastrofy mającej zniszczyć świat, idea powrotu zmarłych, zniszczenia białych i powrotu do dawnego życia pojawiły się już w latach siedemdziesiątych XIX w. Taniec Duchów powstał w plemieniu

Pajutów, a pierwszym głosicielem jego idei był Wodziwob. Jednak właściwym inspiratorem ruchu z 1890 i bezpośrednim twórcą jego zasad był inny członek tego plemienia, Wovoka. Bezpośrednim poprzednikiem był jego ojciec Tavibo, kapłan Pajutów, jednakże dopiero Wovokę uznano za proroka i mesjasza. Proroctwa i religijne nauki ojca, a także tajemnicze ceremonie, jakim przewodził, musiały wywrzeć duży wpływ na osobowość małego chłopca, który już od najmłodszych lat wykazywał dużą <sup>[1]</sup> <sup>[2]</sup> wrażliwość, skłonność do kontemplacji i mistycyzmu. Gdy w czternastym roku życia stracił ojca, zaadoptowała go rodzina białego farmera Davida Wilsona, u której uprzednio pracował. Odtąd Wovoka znany był wśród białych jako Jack Wilson<sup>[3]</sup>. W wieku trzydziestu pięciu lat został szamanem cieszącym się w swoim plemieniu dużą popularnością. Przełom w jego życiu nastąpił podczas znanego zaćmienia słońca w 1885, kiedy Wovoka wpadł w swój proroczy trans.

„We śnie, który go nagle ogarnął, przeniesiony został do krainy zmarłych, gdzie ujrzał Boga i wszystkich zmarłych Indian, szczęśliwych i młodych. Był to kraj miły i pełen zwierzyny. Bóg, po ukazaniu Wovoce tego kraju, nakazał mu wrócić na ziemię, opowiedzieć swemu ludowi o tym, co zobaczył, zachęcić współplemieńców, aby się kochali, nie kłócili i aby żyli w pokoju z białymi.

Mają pracować, nie kraść i nie kłamać. Mają porzucić dawne praktyki, mające jakikolwiek związek z wojną. Gdy będą przestrzegali tych zasad, zostaną wkrótce zjednoczeni ze swymi zmarłymi przyjaciółmi w świecie, w którym nigdy nie będzie śmierci, choroby czy starości. Bóg daje Indianom taniec, który zapewni im doczesne szczęście i przybliży nadejście ery wiecznej szczęśliwości.”<sup>[4]</sup>.

Różne wersje proroctwa krążące wśród plemion w odmienny sposób przedstawiały kataklizm, w wyniku którego miało nastąpić przeobrażenie świata. Według niektórych miał on

zniszczyć tylko białych, w innych – również Indian, którzy nie uwierzyli w prorocтва Wovoki i nie przyłączyli się do Tańca Duchów. Istniała również wersja, która głosiła, że w oczekiwanej erze znikną różnice rasowe i biali na równi z Indianami będą żyć w szczęściu. Z przekonaniem o odnowie całej ludzkości łączyła się również idea powszechnej regeneracji. Wovoka przyrzekał Indianom, iż wraz z odnową ich życia społecznego i kulturowego nastąpi również odmłodzenie zbyt już starej i wyniszczonej Ziemi. Zasoby rzek, gór, lasów i życiodajne siły gleby, zdaniem proroka, ulegały stopniowemu wyczerpaniu, musiały zatem zostać odnowione. W różny sposób przedstawiano także oczekiwany kataklizm. Pajutowie i Siuksowie wierzyli w wielki potop, który pochłonie białych, a niewierzących w prorocstwo Indian zamieni w kamienie. Wśród Siuksów krążyła też przepowiednia wielkiego trzęsienia ziemi. Według innych wersji, białych miała zmieść z powierzchni ziemi trąba powietrzna, huragan lub burza. Powszechne było przekonanie, że Indianie wierzący w objawienie Wovoki i uprawiający taniec zapadną w wielki sen i wtedy dokona się wielka katastrofa. Wierni obudzą się już w nowej erze nieśmiertelności. Sen ten będzie trwał cztery doby, a piątego ranka wszyscy budząc się ujrzą już odrodzony świat<sup>[5]</sup>.

Każde z plemion włączające się do ruchu niejako indywidualnie kształtowało nową doktrynę przystosowując jej formy do własnej mitologii i obrzędowości. Niemały wkład w rozwój i różnicowanie się Tańca Duchów wnieśli lokalni prorocy, pełniący funkcje apostołów i misjonarzy nowej ideologii, którzy samodzielnie, w zależności od własnych uzdolnień, wyobrażeń szczęścia, wizji i przemyśleń, modyfikowali niektóre jego elementy.

Mimo lokalnych różnic uczestnicy Tańca Duchów wierzyli, że radykalna przemiana i odrodzenie świata nastąpi za sprawą sił nadprzyrodzonych. Taniec Duchów głosił, że twórca świata podporządkował Indian białym, aby ukarać swój lud za popełnione grzechy. Obecnie, gdy grzechy te zostały już

odkupione i zbliża się czas wyzwolenia, Wielki Duch, który opuścił na jakiś czas swe dzieci, znów jest z nimi i przeciwko białym. Oczekiwano, że lada miesiąc, lada dzień nastąpi przeobrażenie. Na wielkim międzyplemiennym spotkaniu w 1889 r., na którym tańczono już nowy taniec, Wovoka ogłosił, że koniec świata, gdy wszyscy zmarli zmartwychwstaną, nastąpi jesienią, dwa lata później, czyli w 1891 r. Proroctwo to wzbudziło ogromny entuzjazm wśród Indian. Od 1889 r., gdy zaczęła rozchodzić się wieść o mesjaszu, kolejne plemiona wysyłały delegacje do Pajutów, aby przekonać się naocznie, ujrzeć mesjasza i otrzymać od niego wyjaśnienia i pouczenia. Wovoka głosił nauki przedstawiając doktrynę nowego kultu. Stojąc na podeście z gałęzi błogosławił zebranych i wręczał delegacjom pióra sroki i innych ptaków, uważanych przez Pajutów za święte, oraz świętą czerwoną farbę, służącą do malowania ciał uczestników przed tańcem. W relacji Porcupine'a o Tańcu Duchów zawarte są takie słowa Wovoki:

„Stwierdziłem, że moje dzieci są złe i niedobre, dlatego opuściłem je i wróciłem do nieba. Powiedziałem im wtedy, że będzie tak przez wiele stuleci, ale ja powrócę... W końcu nadszedł ten czas i przybyłem z powrotem, by próbować znowu nauczać. Chcę, byście wysłuchały to wszystko, co pragnę wam powiedzieć. Będę nauczał was także, jak tańczyć taniec i chcę byście ten taniec tańczyli.”<sup>[6]</sup>.

Rozprzestrzenianiu się kultu sprzyjały ponadto opowieści o cudownych zdarzeniach potwierdzających świętość mesjasza i prawdziwość jego doktryny.

Wewnętrzna struktura ruchu nie była skomplikowana, gdyż osiągnięcie celów nie wymagało rozbudowanej organizacji wewnętrznej. Centralną postacią

była osoba Wovoki, głównego proroka, od którego pochodziły zasadnicze idee Tańca Duchów. Uważano go za mesjasza, postać na wpół boską, na wpół ludzką, którego dwoista natura zgodna była z wyobrażeniami o indiańskim mesjaszu. Poszczególne

plemiona miały lokalnych przywódców Tańca Duchów, którzy po wizycie u Pajutów i wysłuchaniu nauk Wovoki przenosili ideę tańca do swych plemion. Byli to ludzie o bogatych i silnych osobowościach, o dużej inwencji i umiejętności oddziaływania na otoczenie. Swą władzę opierali na wielkim prestiżu, jakim ich otaczano. W niektórych plemionach przywódcy Tańca Duchów stali się praktycznie wodzami plemiennymi .

Poza nimi działali również kapłani, których zadaniem było kierowanie obrzędami tanecznymi. Kapłanami mogli zostać zarówno mężczyźni, jak kobiety, bez różnicy wieku i pozycji. Do objęcia tej roli wystarczyło przekonanie o posiadaniu mocy nadprzyrodzonej.

Nie istniał jakikolwiek oficjalny akt przystąpienia do ruchu. Jeśli ktoś uwierzył w objawienie Wovoki i brał udział w tańcu, stawał się uczestnikiem ruchu. Zwykle do ruchu przyłączały się od razu całe plemiona lub spore ich odłamy zaczynające wspólnie taniec.

Obrzęd tańca odbywał się regularnie co kilka tygodni i trwał cztery kolejne noce, kończąc się piątego ranka. Teren był specjalnie do tego celu przygotowywany: wyrównywano i spulchniano ziemię oraz rozsypywano pył, który wzbijał się w postaci lotnego kurzu na grubość kilkunastu centymetrów. Czejeni i Pajutowie rozpalali cztery ogniska, wskazujące cztery główne kierunki, i jedno w centrum placu tanecznego. Natomiast plemiona prerii nie pozwalały na umieszczanie ognia wewnątrz kręgu tańczących. Na przykład Siuksowie i Kiowa tańczyli wokół cedrowego drzewa. Było to drzewo tradycyjnie uważane za święte dzięki swej czerwonej barwie, która pochodzić miała od krwi – symbolu życia. Dawne tańce wojenne po bitwie tańczono wokół cedrowego drzewa, na którym zawieszano skóry. Podczas Tańca Duchów na cedrowym pału zawieszano łuk, strzały oraz amerykańską flagę lub kawałek kolorowego materiału. U Pajutów w centrum koła tańczących umieszczany był podest z gałęzi, na którym stawał sam mesjasz

Wovoka, gdy przemawiał do zebranych<sup>[7]</sup> <sup>[8]</sup>.

Do tańca Indianie przywdziewali pełny strój tradycyjny: mężczyźni byli okryci kocami, a kobiety miały długie do ziemi, ozdobione frędzlami szale. Włosy ozdobione były piórami. U wszystkich plemion kapłan malował przed tańcem ciała tancerzy tradycyjnymi farbami. Unikano przedmiotów pochodzących od białych, w tańcu zakazanych.

Po wstępnych czynnościach przywódca łączył ręce ludzi stojących w kole tak, aby palce były ciasno splecione i wszyscy śpiewali pieśń zaczynając taniec. Pieśni Tańca Duchów można podzielić na pieśni przedstawiające w sposób tragiczny złą aktualną sytuację Indian, pieśni przedstawiające nadchodzenie nowej ery, pieśni opisujące doznania przeżyte w wizji<sup>[9]</sup>.

Największą wagę przywiązywano do pieśni zaczynających i kończących taniec. Pieśni wzmagaly napięcie, potęgowały ekstazę, aż do hipnotycznego transu. Wpadając w trans tańczący przeżywali wizje, w których spotykali się ze zmarłymi Indianami, powracali do dawnego życia indiańskiego oraz brali udział w wydarzeniach zapowiadających nadejście millenarystycznej przemiany.

„Kiedy (Wovoka) rozpoczął swój taniec, wszyscy przyłączyli się do niego. On śpiewał, kiedy myśmy tańczyli. Tańczyliśmy do późnej nocy do chwili, kiedy on powiedział nam, że starczy tego tańczenia... Każdego wieczoru zbieraliśmy się..., a on zaczynał śpiewać i drżał. My także wpadliśmy w trans (rytualny) i też zaczynaliśmy trząść się gwałtownie przez pewien czas. Wtedy on siadał. Tańczyliśmy całą noc. Chrystus (Wovoka) leżał na ziemi pomiędzy nami, pozornie jakby umarły.”<sup>[10]</sup>.

Podczas tańca było kilka przerw na odpoczynek, spożywanie posiłków oraz na kazania. Kapłani opowiadali wówczas wizje

poszczególnych osób, które przeżyły trans. Bardzo często sprawozdania z doznanych wizji zawarte były w pieśniach śpiewanych w czasie tańca. Ogólny charakter wizji występujących w Tańcu Duchów był podobny do wizji otrzymywanych w innych tradycyjnych obrzędach indiańskich, na przykład podczas Tańca Słońca.

Taniec Duchów różnił się natomiast rodzajem tanecznego kroku – odsuwano lewą nogę, dosuwając do niej prawą. Nogi przesuwano nie odrywając stóp od ziemi tak, że wzbijany kurz tworzył obłok wokół tancerzy.

Plemiona zamieszkałe w okolicach, gdzie zimą wielki śnieg nie pozwalał na odbywanie tańca na świeżym powietrzu, organizowały zastępcze obrzędy w namiotach i szałasach.

---

[1] E. Nowicka, Bunt i ucieczka. Zderzenie kultur i ruchy społeczne, Warszawa 1972, s. 65.

[2] Tamże, s. 63.

[3] M. Posern-Zielińska, Peyotyzm. Religia Indian Ameryki Północnej, Wrocław 1972, s. 138.

[4] E. Nowicka, Bunt i ucieczka..., s. 67.

[5] Tamże, s. 51.

[6] Indianie Stanów Zjednoczonych. Antologia tekstów źródłowych, red. E. Nowicka, I. Rusinowa, Warszawa 1991, s. 230-231.

[7] E. Nowicka, Bunt i ucieczka..., s. 64.

[8] Tamże, s. 58.

<sup>[9]</sup> E. Nowicka, Bunt i ucieczka..., s. 52.

<sup>[10]</sup> Indianie Stanów Zjednoczonych. Antologia tekstów źródłowych, s. 230-231.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.